

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/102250,Byly-ofiary-Byli-oprawcy.html>



ARTYKUŁ

Były ofiary. Byli oprawcy

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: DIANA MAKSIMIUK 14.07.2023

Prowadzone od wielu lat, zwłaszcza w Instytucie Pamięci Narodowej, badania nad aparatem represji w Polsce „ludowej” odśłoniły kulisy jego funkcjonowania i ukazały ogrom zbrodni komunistycznego systemu. Wiele z nich nie ujrzało i być może nigdy nie ujrzy światła dziennego – niezliczone ofiary pozostaną bezimienne, te zaś, których imiona znamy, lecz nie wiemy gdzie spoczywają,

nieodnalezione.

Dziś, sporo już wiedząc o największej liczebnie zbiorowej zbrodni na Polakach popełnionej po zakończeniu II wojny światowej, jaką była Obława Augustowska z lipca 1945 r., i zdając sobie sprawę, że brak dostępu do rosyjskich archiwów uniemożliwi odnalezienie odpowiedzi na wiele pytań z nią związanych, pozostaje dokonać rekapitulacji i pochylić się nad dotychczasowymi ustaleniami historyków.

Szybki przegląd literatury przedmiotu skłania do refleksji, że bardzo uboga jest nasza wiedza na temat funkcjonowania kluczowego z punktu widzenia zagadnienia Obławy Augustowskiej organu, mianowicie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Augustowie. Niewątpliwie kwerendę zarówno historykom, jak i prokuratorom Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prowadzącym śledztwo w sprawie obławy ułatwiłoby monograficzne ujęcie instytucji, analogiczne do powstałej w 2016 r. książki poświęconej suwalskiej bezpiece autorstwa Adama Zabłockiego (*Urząd Bezpieczeństwa w Suwałkach*, Warszawa, Wydawnictwo IPN). Niezaprzeczalny jest dziś bowiem fakt aktywnego uczestnictwa w zbrodni dokonanej przez Armię Czerwoną przez polskich funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Dowodzą tego nie tylko resortowe dokumenty, ale i pokaźny materiał w postaci relacji zebranych i przez historyków, i przez prowadzących czynności procesowe prokuratorów.

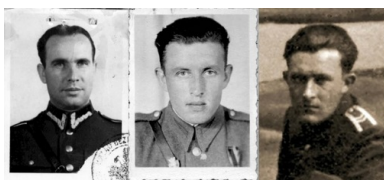
Latem 1945 r. na terenie objętym sowiecką operacją takich funkcjonariuszy było nie więcej niż 90, z czego – jak podał Jarosław Wasilewski (zob. artykuł *Z Sowietami przeciw Polakom: UB i LWP w Obławie Augustowskiej* na portalu przystanekhistoria.pl) – ponad 1/3 zajmowała stanowiska techniczne. Około 40 osób tworzyło wówczas augustowski Urząd Bezpieczeństwa (UB) na czele z osławionym szefem tego urzędu Aleksandrem Kuczyńskim, który na równi ze swoim odpowiednikiem z Suwałk – Zygmuntem Mossakowskim – był głównym funkcjonariuszem winnym tragedii lipcowej obławy. Dzięki pracy Piotra Łapińskiego znane są dziś sylwetki wyższych funkcjonariuszy augustowskiego UB z lat 1944–1956 (zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 1: 1944–1956*, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, Wydawnictwo IPN). Niestety, tylko tyle. Szeregowi pracownicy urzędu, którzy przyłożyli rękę do zbrodni, pozostają anonimowi. Choć w większości udokumentowanych przypadków mówi się ogólnie o funkcjonariuszach UB biorących udział we wskazywaniu podejrzanych działaczy podziemia niepodległościowego, w ich zatrzymaniach i przesłuchaniach w trakcie sowieckiej operacji, to znane są kazusy, kiedy oprawców poznajemy z imienia i nazwiska.

Kat Augustowa i inni

Augustowianin Jan Chełmiński, urodzony 1 kwietnia 1900 r., syn Sylwestra i Ireny, żołnierz PZP-AK o ps. „Paweł”, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., został zatrzymany we własnym domu w lipcu 1945 r.

Przyszło po niego dwóch starszych żołnierzy sowieckich z funkcjonariuszem UB Edwardem Leszczyńskim. Ten młodszy referent, od urodzenia (8 września 1914 r.) także augustowianin, syn Teofila i Petroneli, służbę w PUBP w Augustowie na tym stanowisku rozpoczął 9 kwietnia 1945 r. Po obławie (10 września) został awansowany na referenta, a rok później wysłany na kurs śledczego do Centrum Wyszkozenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w Łodzi. Po szkoleniu przeniesiono go na stanowisko oficera śledczego Referatu Śledczego, a po kolejnym roku został starszym oficerem śledczym w rodzimym urzędzie. W czerwcu 1948 r. skierowano go na to samo stanowisko do PUBP w Ełku, a stamtąd w grudniu 1950 r. do WUBP w Białymstoku (do 1954 r. piastował tam różne stanowiska, głównie w Wydziale Śledczym). Karierę w służbach zakończył w 1955 r., w stopniu porucznika, jako kierownik domu wypoczynkowego w Olecku. Tu też zmarł 12 lipca 1996 r.

Po innego mieszkańca Augustowa w lipcu 1945 r. z Sowietami zjawili się wspomniany Leszczyński i jego kolega z urzędu Jan Szostak, zwany później „katem Augustowa”. Zatrzymanym wówczas był Henryk Dyczewski – żołnierz AK, urodzony w Augustowie, syn Franciszka i Marianny, przed wojną należący do Związku Strzeleckiego „Strzelec” (członek plutonu przysposobienia wojskowego konnego przy 1. Pułku Ułanów Krechowieckich). Ginąc bez wieści latem 1945 r., pozostawił w domu żonę Zofię z dwójką małych dzieci. Zofia przez lata bezskutecznie szukała męża, pisząc listy nawet do samego Stalina i Leonida Breżniewa. Szukała wtedy również swojego brata Tadeusza Stelmasika, aresztowanego 15 lipca (trzy dni przed jej mężem), który też nie wrócił do domu. Szostak, współtworzył broni z AK Dyczewskiego (od 1942 r.), urodzony w Augustowie 11 maja 1917 r., syn Józefa i Marii, już w czasie pierwszej sowieckiej okupacji współpracował z NKWD (ps. „Wrona”). Jako tajny agent „Subocki” kontynuował współpracę z NKWD/NKGB od jesieni 1944 r. i wydawał swoich przełożonych i kolegów z AK. W spisanej własnoręcznie życiorysie z lutego 1945 r. podał, że z kontrrazwiedki wziął go „Major Wasilenko do współpracy przy wykrywaniu dowódców AK”.



Edward Leszczyński, Edward Wasilewski, Jan Szostak

Od kwietnia 1945 r. był referentem PUBP w Augustowie, skąd 26 września 1945 r. został przeniesiony do PUBP w Ełku, gdzie z kolei służył niemal do końca 1946 r. Wówczas objął stanowisko starszego referenta – p.o. zastępcy szefa PUBP w Białymstoku. Ostatnim etapem w karierze zawodowej Szostaka, przypadającym na lata 1947–1948, był ponownie UB w Augustowie, gdzie służył jako zastępca szefa – p.o. szefa urzędu. Po odejściu z bezpieki został członkiem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Augustowie i jej przewodniczącym. Po 1956

r. znany był jako lokalny rzeźbiarz ludowy. Zmarł w Augustowie 8 listopada 1986 r.

Wydając swoich bliźnich

W lipcu 1945 r. Augustów stracił także mieszkańca w osobie 18-letniego Henryka Szygiela, syna Jana i Władysławy, który tak jak ojciec (ps. „Szczupak”) był członkiem AK – pełnił funkcję łącznika. Po wejściu Sowiec jesienią 1944 r. wstąpił do MO i krótko służył na posterunku w Sztabinie. Po rozbrojeniu jednostki przez partyzantów został skierowany na kurs milicyjny do Białegostoku, po którego ukończeniu zwolnił się i powrócił do działalności konspiracyjnej. W nocy z 17 na 18 lipca przyszli po niego żołnierze Armii Czerwonej z funkcjonariuszem UB Edwardem Wasilewskim. Jak odnotowała Alicja Maciejowska:

„Henio z bratem spali na strychu, więc żołnierze musieli się tam wdrapać. Powiedzieli Heniowi, że go znają, kazali mu się ubrać i wyjść z nimi. [...] Zaprowadzili [...] [go] na Zarzecze do Dowgierdów. Matka próbowała dostarczyć mu jedzenie, ale nie pozwolili. O 5. rano zobaczyła z daleka, jak całą gromadę przeganiają z jednego budynku do drugiego, Henio tam był. Po kilku dniach zrobiło się pusto”.

Henryk do domu już nie wrócił. Wasilewski, który zabierał go z mieszkania, syn Wacława i Bronisławy, urodził się 1 listopada 1920 r. w Augustowie. Służbę w miejscowym UB rozpoczął w ochronie 15 maja 1945 r., a już 23 lipca został mianowany referentem i w marcu 1946 r. wysłany na kurs do Centrum Wyszukolenia MBP w Łodzi. Po szkoleniu został awansowany na starszego referenta Referatu ds. Walki z Bandytyzmem PUBP w Augustowie, które to stanowisko sprawował w latach 1946–1947. Następnie służył w urzędach bezpieczeństwa w Łomży (1947–1948), Kolnie (1948–1949) i Białymstoku (tu w WUBP jako młodszy referent Sekcji 4 Wydziału IV). Karierę w organach bezpieczeństwa zakończył 31 sierpnia 1949 r. zwolnieniem dyscyplinarnym. O dalszych losach – brak informacji.



Funkcjonariusze PUBP w Augustowie w okresie Obławy Augustowskiej - stoją od lewej: Mirosław Milewski, Ryszard Caban, Jan Szostak i Aleksander Kuczyński (szef PUBP w Augustowie). W środku siedzi mjr Iwan Wasilenko, doradca UB w Suwałkach. Fot. z zasobu AIPN

Tylko o rok starsza od Henia Szygiela była Zofia Pawełko ze wsi Czarniewo w pow. augustowskim. Córka Józefa i Kamili była łączniczką i wywiadowczynią w AK. Według znanych relacji w lipcowym zatrzymaniu Zofii przez Sowieców uczestniczył jej kolega – kuzyn jej przyjaciółki Mirosław Milewski, wówczas 17-letni funkcjonariusz UB pochodzący z Lipska (ur. 1 maja 1928 r.), a później osławiony generał MO, minister spraw wewnętrznych, a także członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR. Jego rodzice, Bolesław i Anastazja, zostali zamordowani przez Niemców. Mirosław zaś po wkroczeniu Sowieców w granice przedwojennego pow. augustowskiego związał się z NKWD i tworzącym się UB – współpracował z sowieckim wywiadem „Smiersz” i przez trzy miesiące służył w Armii Czerwonej, by z końcem 1944 r. wstąpić do UB jako młodszy wywiadowca. Ominęły go czystki kadrowe w urzędzie z początku 1945 r., kiedy to kierownik jednostki Mieczysław Janucik został usunięty ze stanowiska jako podejrzany o współpracę z podziemiem i oddany pod sąd.

W czasie obławy był na stanowisku sekretarza PUBP w Augustowie (1 III–1 VIII 1945), a następnie, jako jeszcze niepełnoletni, został przeniesiony do Białegostoku. Służył kolejno jako: referent Sekcji 1 MUBP w Białymstoku (od 1 VIII 1945), sekretarz Wydziału IV WUBP w Białymstoku (od 1 I 1946), referent Sekcji 3 Wydziału IV WUBP w Białymstoku (od 17 I 1946), starszy referent Sekcji 3 Wydziału IV WUBP w Białymstoku (od 13 IX 1946 do 5 II 1948), kierownik Sekcji 4 Wydziału IV WUBP w Białymstoku (od 15 IV 1949), kierownik Sekcji 5 Wydziału IV WUBP w Białymstoku (od 15 XI 1949) oraz zastępca naczelnika Wydziału IV WUBP w Białymstoku (od 1 I 1951). Stanowisko kierownicze stało się dla niego trampoliną do dalszej kariery w służbach w stolicy. W latach 1951–1955 był kolejno: naczelnikiem Wydziału IX WUBP w Warszawie, naczelnikiem Inspektoratu Wiejskiego WUBP w Warszawie i naczelnikiem Wydziału IV WUBP w Warszawie. Po reorganizacji organów bezpieczeństwa w 1956 r. kontynuował służbę w strukturach Milicji Obywatelskiej, którą zakończył w stopniu generała dywizji MO 31 lipca 1981 r. Zmarł w Warszawie 23 lutego 2008 r.



**Znaczki okolicznościowe z okazji
75. rocznicy Obławy
Augustowskiej**

* * *

Udział funkcjonariuszy augustowskiej bezpieki w lipcowej operacji Armii Czerwonej jest dziś faktem. Choć po latach przesłuchiwani w różnych sprawach przyznawali się do udziału w obławie, umniejszali swoją rolę w przedsięwzięciu i zdejmowali z siebie odpowiedzialność, podnosząc, że była to wyłącznie akcja Sowietów. Zeznając w 1958 r., szef PUBP w Augustowie Aleksander Kuczyński tłumaczył:

„Bezpośrednio po tym, tj. gdzieś w lecie 1945, przyszedł na teren trzech powiatów: Sokółka, Suwałki, Augustów radziecki korpus ekspedycyjny, którego celem, na skutek wzmagającego się ruchu oporu, była ochrona tranzytu z Prus Wschodnich. Formacja ta dokonywała na własną rękę szeregu obław w lasach, a także dokonywała aresztowań na wsiach. Z naszej strony otrzymywali pomoc w postaci tłumaczy. Na polecenie szefa WUBP oddelegowywałem czasem do ich dyspozycji pracowników na kilka tygodni. Kierownictwo operacji było jednak od nas niezależne. Korpus ten działał u nas przez okres około 3 miesięcy i ewakuując się, zabrał ze sobą na teren Rosji około 300 osób poprzednio przez siebie zatrzymanych. Co się dalej z tymi osobami stało, nie wiem, Urząd Bezpieczeństwa nie otrzymał informacji na ten temat”.

Ta niewiedza i podnoszona niezależność Sowietów nie zdejmują w żaden sposób odpowiedzialności z

funkcjonariuszy. Stali się bowiem współuczestnikami zbrodni, działając w strukturach urzędu i nie odmawiając wykonania poleceń – znane są wszak przykłady propozycji współpracy z UB czy służby w organach bezpieczeństwa za cenę uratowania życia, które ze strony aresztowanych spotykały się z odmową. Znane są też przykłady bezprawnego zachowania funkcjonariuszy podczas lipcowych aresztowań, kiedy rodziny zatrzymanych były pozbawiane swojego majątku, czyli po prostu ograbiane. Nie stanęli oni jednak za swoje czyny przed obliczem Temidy w PRL i nie staną współcześnie. Pozostaje o tych wydarzeniach tylko pamiętać.

COFNIJ SIĘ